

Marek A. Nowicki

Europejski Trybunał Praw Człowieka - przegląd orzecznictwa : (edycja 2)

Palestra 36/1-2(409-410), 58-61

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Europejski Trybunał Praw Człowieka Przeгляд Orzecznictwa (edycja 2)

Philis przeciwko Grecji (A 209, orzeczenie - 27 sierpnia 1991).

Skargę w tej sprawie złożył grecki inżynier projektant mający kłopoty z wyegzekwowaniem wynagrodzenia należnego mu od zleceniodawców. Według powszechnie przyjętej interpretacji przepisów prawa greckiego jedynie Grecka Izba Techniczna może w takiej sytuacji wystąpić do sądu z powództwem w imieniu zrzeszonego w niej inżyniera. On sam nie może podjąć takich kroków wobec swoich dłużników. Skarżący zarzucił, iż w jego przypadku zostały pogwałcone art. 6 (prawo do sądu i rozpatrzenia sprawy w rozsądnym czasie), art. 8 (prawo do prywatności), art. 13 (prawo do skutecznych środków odwoławczych) art. 14 (zakaz dyskryminacji) oraz art. 17 Konwencji Europejskiej. Europejska Komisja Praw Człowieka przyjęła do rozpoznania jedynie zarzuty dotyczące art. 6 i 13. Skarżący twierdził, iż Dekret Królewski, dający Greckiej Izbie Technicznej wyłączne prawo występowania z powództwem o wynagrodzenie, pozbawił go prawa do sądu. On sam, jako bezpośrednio zainteresowany, mógł jedynie wystąpić obok Izby, wspomagając ją w dochodzeniu roszczenia na jego rzecz, nie mogąc jednak samodzielnie wytoczyć powództwa. Władze greckie broniły się przed tym zarzutem argumentem, iż celem Dekretu Królewskiego była ochrona interesów inżynierów. Wprowadzono na ich wyraźną prośbę. Europejski Trybunał Praw Człowieka przypomniał tu swoje orzeczenie w sprawie Golder, w którym stwierdził, iż art. 6 ust. 1 Kon-

wencji Europejskiej gwarantuje każdemu prawo do wystąpienia do sądu z każdym roszczeniem dotyczącym praw i zobowiązań o charakterze cywilnym. Prawo to może podlegać pewnym, wyraźnie określonym ograniczeniom, nie mogą one jednak być tego rodzaju, że naruszają istotę tego prawa. Zdaniem Trybunału, właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w sprawie Philisa. Sędziowie, stosunkiem głosów do jednego, uznali, iż nastąpiło naruszenie art. 6 ust. 1 Konwencji.

Rozpatrując zarzut dotyczący przewlekłości postępowania przed greckim Sądem Apelacyjnym, który po trzech latach stwierdził, iż Philis nie ma legitymacji procesowej, Trybunał uznał, że po tym, jak orzekł o pogwałceniu prawa do sądu, zarzutem tym nie trzeba już się zajmować. Podobnie ustosunkował się również do zarzutu dotyczącego art. 13.

Demicoli przeciwko Malcie (A-210, orzeczenie - 27 sierpnia 1991).

Skarżący, Demicoli, jest redaktorem satyrycznego periodyku politycznego pod nazwą „NIE - we wspólnym interesie”. 13 stycznia 1986 r. dwaj deputowani poinformowali Izbę Reprezentantów, iż artykuł, jaki ukazał się w tym piśmie pogwałcił, ich zdaniem, nietykalność poselską (*parliamentary privilege*). Chodziło o komentarz dotyczący transmitowanej przez TV debaty parlamentarnej, który zawierał obraźliwe stwierdzenia na temat ich obu. 10 lutego Izba przyjęła rezolucję, w której uznano, iż rzeczywiście

artykuł ten godzi w nietykalność posłów, a to stanowi naruszenie prawa. W kolejnej rezolucji wezwano skarżącego do stawienia się przed Izłą i złożenia wyjaśnień. Po wysłuchaniu zarówno jego, jak i tych posłów, którzy poczuli się pokrzywdzeni, Izba stwierdziła, iż p. Demicoli jest winny, natomiast kwestię kary odłożyła na później.

Tymczasem Demicoli wystąpił do sądu o orzeczenie, iż postępowanie przeciwko niemu, wszczęte przez Izbę, mające charakter sprawy karnej, narusza konstytucyjne gwarancje prawa do rzetelnego procesu przed niezawisłym i bezstronnym sądem. Wyrok, jaki zapadł, był na jego korzyść, sąd jednak nie podzielił poglądu, iż sprawa, o którą chodzi, jest sprawą karną. Trybunał Konstytucyjny uchylił ten wyrok.

Niedługo później Izba Reprezentantów nałożyła na skarżącego grzywnę i poleciła podać to do publicznej wiadomości.

Występując ze skargą do Europejskiej Komisji Praw Człowieka Demicoli zarzucił, iż pozbawiono go takiej rozprawy przed sądem, która spełniłaby warunki określone w art. 6 ust. 1 Konwencji Europejskiej.

Komisja jednogłośnie przyznała mu rację.

Władze Malty, domagając się oddalenia skargi przez Trybunał, wyraziły pogląd, iż wszczęte postępowanie nie miało charakteru sprawy karnej, ale dyscyplinarnej, w związku z czym art. 6 ust. 1 Konwencji nie ma tu zastosowania.

Trybunał nie przyjął tego poglądu. Stwierdził, iż nie można potraktować tej sprawy jako dyscyplinarnej m.in. z tego powodu, iż Demicoli nie jest posłem, a ponadto zarzut nie jest w żadnym stopniu związany z wewnętrznym porządkiem i koniecznością zabezpieczenia prawidłowości prac Izby. Czyn zarzucony panu Demicoli można jedynie rozpatrywać w świetle regulacji prawnokar-

nych, zawartych w prawie prasowym. Również surowość grożącej kary (do 60 dni aresztu i wysoka grzywna) przemawiają za uznaniem, iż mamy do czynienia ze sprawą karną, a nie dyscyplinarną. Zdaniem Trybunału, Izba Reprezentantów pełniła w tej sprawie rolę sądu orzekającego w sprawie o przestępstwo. W postępowaniu, łącznie z wydaniem orzeczenia, wzięli udział także ci deputowani, których uznano za pokrzywdzonych. Sam ten fakt wystarczył do powzięcia poważnych wątpliwości co do bezstronności Izby. Trybunał uznał raczej skarżącego i stwierdził, iż w ten sposób został naruszony art. 6 ust. 1 Konwencji. Orzeczenie zapadło jednogłośnie.

Brandstetter przeciwko Austrii (A-211, orzeczenie - 28 sierpnia 1991).

Skarżący zajmuje się handlem winami. Zarzuty, jakie postawił dotyczą trzech spraw karnych, wszczętych przeciwko niemu w Austrii. W pierwszej z nich został on skazany za fałszowanie wina. Sąd powołał jako eksperta z urzędu pracownika instytutu naukowego, natomiast odmówił dopuszczenia innych ekspertów, których chciał powołać oskarżony. W drugiej sprawie ukarano Brandstettera za sfałszowanie dowodu w poprzedniej sprawie. Znowu powołano jako biegłego eksperta z tego samego co poprzednio instytutu, natomiast biegły dopuszczony na wniosek oskarżonego składał zeznania tylko jako świadek. W trzeciej sprawie Brandstetter został ukarany za zniestawienie przez pomówienie inspektora w składzie win o nadużycie. W toku postępowania apelacyjnego prokurator złożył do akt uwagi, o których nie poinformował obrońcy oskarżonego.

Europejska Komisja Praw Człowieka uznała:

1) jednogłośnie, iż w pierwszej ze spraw nastąpiło naruszenie art. 6 ust. 1 i 3(d) Konwencji, ponieważ w sposób

niejednakowy potraktowano dowody z opinii biegłych, pochodzące od prokuratora i od oskarżonego,

2) stosunkiem głosów 9 do 3, iż pogwałcono art. 6 ust. 3(c) Konwencji z powodu skazania oskarżonego za znieśławienie,

3) jednogłośnie, iż w sprawie dotyczącej sfalszowania dowodu doszło do analogicznego złamania Konwencji, jak w pkt 1),

4) jednogłośnie, iż nie należy ponadto zajmować się kwestią, czy w sprawie o sfalszowanie dowodu prawo do rzetelnego procesu zostało pogwałcone jeszcze w inny sposób,

5) stosunkiem głosów 11 do 1, iż w postępowaniu apelacyjnym dotyczącym znieśławienia nie naruszono zasady równości broni.

Europejski Trybunał Praw Człowieka zajął się najpierw oceną procedury w sprawie o fałszowanie wina.

Skarżący zarzucił, iż sąd pogwałcił zasadę równości broni, ponieważ powołał jako biegłego z urzędu pracownika instytutu, który jako pierwszy zgłosił zastrzeżenia co do jakości wina, natomiast odmówił wezwania innych biegłych i świadka. Rozpatrując ten zarzut Trybunał zauważył, iż osoba powołana przez sąd jako biegły nie brała udziału w przygotowywaniu raportu, który doprowadził do oskarżenia. Okoliczność, iż pracował w tym samym instytucie nie jest dostateczną podstawą, aby wątpić w jego obiektywizm. Charakterystyczne, że obrona postawiła ten zarzut dopiero wtedy, gdy okazało się, że opinia biegłego jest dla oskarżonego niekorzystna. Z akt sprawy nie wynika nic, co mogłoby wskazywać na stronniczość biegłego i sprzyjanie oskarżycielowi. Na tej podstawie Trybunał stwierdził, iż odmowy powołania innych, wnioskowanych przez oskarżonego, biegłych i świadków, nie można traktować jako naruszenie zasady równości broni i zarzucać, iż proces był nierzetelny. Trybunał w odróżnieniu od Komisji, nie dopa-

trzył się w tym zakresie pogwałcenia Konwencji.

Skarżący zarzucił, iż sąd nie przesłuchał w tej sprawie anonimowych świadków, biorących udział w zespole testującym wino. Trybunał stwierdził, iż przedtem nie żądał on ich przesłuchania, a interesował go tylko protokół z tej czynności. Wyniki testu stanowiły jedynie część opinii ekspertów, będąc raczej wskazówką dla biegłych niż dowodem. I w tej części Trybunał nie dopatrywał się naruszenia Konwencji.

Trybunał oddalił również zarzuty skarżącego, iż doszło do pogwałcenia art. 6 ust. 3(c) Konwencji przez skazanie go za znieśławienie w związku z wyjaśnieniami, jakie złożył w swojej obronie w procesie o sfalszowanie wina. Zdaniem trybunału, prawo oskarżonego nie oznacza, iż może on wygłaszać na swoją obronę dowolne treści. Prawo do obrony służy za daleko, gdyby oskarżony nie mógł być ścigany za świadome, fałszywe pomówienie o dopuszczenie się czynu karalnego przez świadka lub inną osobę zaangażowaną w sprawę. Trybunał nie może się jednak wypowiadać, czy w tej konkretnej sprawie były podstawy do uznania oskarżonego winnym znieśławienia.

Następnie przedmiotem oceny Trybunału były zarzuty dotyczące drugiej sprawy - o fałszowanie dowodów. Skarżący zarzucił, iż i tu pogwałcono zasadę równości broni przez to, że w odróżnieniu od biegłego powołanego przez sąd biegły zgłoszony przez obronę był przesłuchiwany tylko jako świadek. Trybunał zwrócił uwagę, iż podstawą oskarżenia o sfalszowanie dowodu był właśnie raport biegłego powołanego przez sąd. Jest to okoliczność, z uwzględnieniem której wątpliwości co do obiektywizmu i bezstronności tego biegłego są w pełni uzasadnione. W tej sytuacji osoby wnioskowane przez oskarżonego powinny być przesłuchane przez sąd na tych samych warunkach, co tamten biegły. Zdaniem

Trybunału jednak, opinia tego biegłego nie odegrała w tej sprawie istotnej roli. Ponadto, biorąc pod uwagę szczególne okoliczności, fakt, iż biegły zgłoszony przez oskarżonego nie był ustanowiony jako oficjalny drugi biegły, a tylko przesłuchany jako świadek, nie był na tyle ważny, aby uznać, iż doszło do naruszenia prawa do rzetelnego procesu.

W sprawie o zniesławienie sąd apelacyjny naruszył, zdaniem skarżącego, zasadę równości broni przez przyjęcie za podstawę wyroku materiałów przedstawionych przez prokuratora, których treść nie była znana oskarżonemu i o których istnieniu nawet nie wiedział. Trybunał stwierdził, iż prawo do kontradyktoryjnego procesu, będące częścią ujmowanego szerzej prawa do rzetelnego procesu, oznacza, że zarówno oskarżenie, jak i obrona powinny znać wszystkie dowody i oświadczenia pochodzące od strony przeciwnej i mieć możliwość ustosunkowania się do nich w każdym przypadku. W sprawie Brandstettera tak nie było, w związku z czym Trybunał uznał, iż nastąpiło pogwałcenie art. 6 ust. 1 Konwencji. Trybunał przyznał skarżącemu częściowy zwrot kosztów.

FCB przeciwko Włochom (A-208B, orzeczenie - 28 sierpnia 1991).

Skarżący został w 1977 r. skazany na 24 lata więzienia za morderstwo i inne zbrodnie. Na skutek apelacji uniewinniono go w marcu 1980 r. z braku dowodów, zobowiązując do podania adresu do korespondencji. Sąd kasacyjny uchylił jednak ten wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. W tym czasie FCB opuścił Włochy nie pozostawiając władzom sądowym informacji o nowym miejscu pobytu. Aresztowano go w Holandii i skazano za inne przestępstwa. Chociaż sąd włoski wiedział o istnieniu takiej sytuacji, mimo to zaniechał ustale-

nia miejsca jego pobytu i powiadomienia go o terminie rozprawy. Sąd ten nie miał żadnych podstaw, aby uważać, że FCB świadomie rezygnuje z obrony swoich praw przez udział w rozprawie. Ponownie orzeczono wobec niego karę 24 lat więzienia. Skarga kasacyjna została oddalona.

Europejski Trybunał podniósł w tej sprawie problem konieczności zapewnienia oskarżonemu możliwości udziału w rozprawie przed sądem, niezależnie od udziału jego obrońcy, jako jednej z gwarancji prawa do obrony.

Rozpatrując ten problem Trybunał zauważył, iż FCB, nieobecny podczas rozprawy przed sądem apelacyjnym, nie wyraził w żaden sposób zamiaru rezygnacji z udziału w niej. Mało tego, sąd ten rzeczywiście wiedział z innych źródeł, iż FCB przebywa w więzieniu w Holandii. Nie odroczył jednak rozprawy, lecz stwierdził tylko, iż nie ma dowodów, z których wynikałoby, iż oskarżony nie może wziąć udziału w rozprawie. Trybunał stwierdził, iż zachowanie sądu włoskiego odbiega daleko od wymaganej staranności, z jaką państwa-strony Konwencji powinny postępować, aby zapewnić możliwość skutecznego korzystania z praw zagwarantowanych w art. 6 Konwencji. Zdaniem Trybunału, nawet jeśli uznać, że posiadanie ze źródeł pośrednich wiadomości o terminie rozprawy wystarcza, aby oskarżony mógł wziąć w niej udział, brak jest w aktach dowodów na to, iż zrezygnował on jednoznacznie z prawa do obecności na rozprawie i bronięcia się osobiście. W tej sytuacji Trybunał orzekł, iż nastąpiło pogwałcenie art. 6 ust. 3(c) Konwencji. Przyznał także zwrot kosztów postępowania przed Europejską Komisją i Trybunałem.

Marek A. Nowicki